

Kurs Formacyjny Zakonu Cysterskiego na temat modlitwy, 27.09 – 1.10.2021

Kapituły opata generalnego Mauro-Giuseppe Lepori OCist

1. Przestrzeń między sercem a Bogiem

Rozpoczynamy ten pięciodniowy kurs formacyjny online skierowany do całego Zakonu: od Azji do obu Ameryk poprzez Europę i Afrykę. Są to jak gdyby małe rekolekcje, które nie tylko mają nas zjednoczyć na mówieniu o modlitwie i rozważaniu o niej, ale winny nas zjednoczyć także w modlitwie. To gest i znak jedności, którą chcemy przeżyć razem w tym tak szczególnym momencie historii świata, w którym zerwało się lub utrudniło wiele bezpośrednich kontaktów. Dziękuję zatem wszystkim, którzy przyjęli ten gest – czy to wygłaszając wykłady, czy to organizując je od strony technicznej, tłumacząc, a także tym wszystkim, którzy uczestniczą indywidualnie lub wspólnotowo, z pewnością nie bez niejakej ofiary.

Zadałem sobie pytanie, z jakiego punktu widzenia rozważałbym temat modlitwy. Jasne, że czuję się przynaglony, aby czynić to od wewnątrz moich zadań pasterskich, z perspektywy których spoglądam na Zakon, a zatem z perspektywy doświadczeń wizytacji i spotkań z różnymi wspólnotami w różnorodnych kulturach. Jesteśmy zakonem monastycznym, a to oznacza, że modlitwa winna być tym, co nas jednoczy najbardziej, najgłębiej. Czy to prawda? I jak się to odbywa? Wydaje mi się, że jest to ważne pytanie, gdyż tak naprawdę, odnosi się ono również do całego Kościoła rozproszonego na całym świecie i we wszystkich epokach jego historii. Odnosi się to również do wnętrza każdej wspólnoty. Czy nasze wspólnoty jednoczą się w modlitwie? Aby to zrozumieć, musimy zrozumieć, co to znaczy „być zjednoczonym w modlitwie”. Być może właśnie ten temat okaże się ważny, a ten kurs, wzbogacony o profesjonalne i, z pewnością o wiele głębsze od mojego, nauczanie s. Manueli Scheiby i o. Jordiego Piqué'go, wywodzących się z zakonu benedyktyńskiego i wykładających na Ateneum św. Anzelma w Rzymie, będzie mógł wam pomóc wykonać skok ducha i nawrócenia, tak aby razem przeżywać nasze powołanie, nasz charyzmat benedyktyńsko-cysterski, mimo że obecne okoliczności sprawiły, iż nasze spotkania są rzadsze i utrudnione.

Wiemy, że św. Benedykt domaga się tego, aby każdą sprawę rozpoczynać modlitwą: „Przede wszystkim, gdy coś dobrego zamierzasz uczynić, módl się najpierw gorąco, aby On sam to do końca doprowadził” (RB Prol. 4). Mam wrażenie, że ten sposób wypowiedzi jest echem tego, co św. Paweł pisze do Kolosan: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo wiekuiste jako zapłatę. Służycie Chrystusowi jako Panu!” (Kol 3, 23-24).

„Wykonujcie z serca jak dla Pana.” Cóż to oznacza? Oznacza to, że pomiędzy naszym sercem a Bogiem jest, że się tak wyrażę, przestrzeń do wypełnienia, przestrzeń, w której naszej wolności zadaje się pytanie, co wybierze, aby tam umieścić albo też jak chce ją przeżyć. Zatem, kiedy św. Benedykt domaga się, aby modlić się przed wyruszeniem w drogę naszego powołania, to tak, jakby był świadomy, że jeśli chcemy, żeby między naszym sercem a Bogiem było całe nasze życie jako rzecz dobra, dobrze wykonana, dobrze przeżyta (*quidquid agendum... bonum*), jest konieczne wypełnić tę przestrzeń modlitwą. Modlitwa, poprzez którą nasza wolność prosi z ogromnym

naciskiem, to znaczy zawsze, jest jednocześnie przygotowaniem dla naszego życia, dla tego wszystkiego co przeżywamy, dla tego wszystkiego co wydarza się i jeszcze wydarzy, przestrzeni pomiędzy naszym sercem a Panem. A jeszcze lepiej: przestrzeni dla naszego życia, którą *jest* Pan, bo poza Nim nie ma żadnej przestrzeni. Nasze serce, nasza dusza zostały stworzone po to, by oddychać przestrzenią nieograniczoną, a przestrzenią tą jest Serce Boże, czyli Bóg, który jest miłością i który kocha nas osobiście do tego stopnia, że wie ile włosów mamy na głowie (por. Mt 10, 29-30).

„Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi.”

Św. Paweł, podobnie jak św. Benedykt, a nade wszystko sam Jezus, mówi nam, że przestrzeń pomiędzy naszym sercem a ludźmi jest zbyt ciasna, żeby pomieścić całe życie, wszystko do przeżycia, do zrobienia, do pragnienia czego jesteśmy powołani. My zawsze jesteśmy skłonni do tego, żeby żyć jedynie w wymiarze horyzontalnym, w wymiarze „płaskim”, dwuwymiarowym. Paweł mówi tutaj o stosunkach jedynie pomiędzy ludźmi, ale mógłby dodać także, że nie powinniśmy żyć tylko dla rzeczy, dla dóbr materialnych, dla naszego ciała, ani nawet tak naprawdę dla naszego serca, bo wszystko to, co jest jedynie horyzontalne nie tworzy przestrzeni odpowiedniej do przeżywania naszego życia. Żyć jedynie pomiędzy własnym sercem a rzeczami, pomiędzy własnym sercem a własnym sercem, albo też pomiędzy własnym sercem a własnym ciałem – przecież ta przestrzeń jest zbyt niewielka, żeby pomieścić całe życie, wszystko, do przeżycia, do zrobienia, do pragnienia czego jesteśmy wezwani. Jedynie przestrzeń pomiędzy sercem a Bogiem, pomiędzy naszym sercem a Sercem Bożym jest odpowiednia dla naszego ludzkiego powołania, gdyż Bóg stworzył nasze serca na obraz Jego Serca i dla Niego.

Pojmujemy od razu pewną rzecz: chodzi tutaj nie tyle o umieszczenie odrobiny modlitwy w naszym życiu, ale o umieszczenie życia w modlitwie. Chodzi tutaj o rzucenie całego naszego życia i życia świata w modlitwę, w relację z Panem. W ten sposób jesteśmy zaproszeni, aby pielęgnować ową wielką, szeroką, powszechną i nieskończoną ideę modlitwy, chociaż wyraża ją nasze serce i serca naszych wspólnot, które zawsze wydają się nam małe i wątle. Modlitwa, niczym napięcie pomiędzy naszym sercem a Panem, jest nieskończonym oddechem, którym zostaje obdarowana nasza nędza i słabość.

Kiedy Jezus, z za Nim cała tradycja chrześcijańska i monastyczna, domaga się, byśmy „zawsze się modlili i nigdy nie ustawali” (Łk 18, 1), nie tyle chce nas wtajemniczyć w jakąś praktykę, co wychować do dobrej i prawdziwej świadomości o nas samych, o naszym życiu i całej rzeczywistości. Modlić się zawsze, zawsze prosić, oznacza przeżywanie wszystkiego wewnątrz relacji serca z Panem, czyli umieszczanie i przeżywanie wszystkiego w odpowiednim miejscu, w prawdzie. Mogę dokonać jakiegoś heroicznego czynu, ale bez świadomości, że wszystko jest dokonane przez Boga i dla Boga. Wtedy ten heroiczny czyn jest mniej prawdziwy, mniej ludzki, mniej święty od małego gestu, nawet zwykłego, codziennego, ale wykonanego i przeżytego ze świadomością relacji z Panem, czyli w modlitwie. Modlitwa jest nam dana i zadana, aby każdą sprawę przeżywać w prawdzie, bowiem prawda o nas samych, o wszystkich i o wszystkim jest relacją z Bogiem, który nas stwarza, który jest pełnią naszego życia.